

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wieczornem. — w niedzielę i święta tylko wydanie poranne. — W dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu św. Marcin 70.

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 238

Poznań, sobota dnia 25 maja 1929

Rok XXIV

Na stronie 3-ciej

„KURJER WYSTAWOWY“

Przyjazd posła Filipowicza

Warszawa, 25. 5. (Tel. wł.) Poseł polski w Waszyngtonie, Filipowicz, przybędzie do Warszawy w połowie czerwca. (w)

Ankieta budowlana

Warszawa, 25. 5. (Tel. wł.) Ankieta min. spr. wewn. ustaliła kwotę 40 milj. zł jako niezbędną już w bieżącym roku budowlanym. (w)

Młodzież a służba wojskowa

Warszawa, 25. 5. (Tel. wł.) Min. oświaty zawiadomiło dyrekcje szkół średnich, że według nowych ustaw wojskowych odroczenia z tytułu studjów będą udzielane nie do lat 26 lecz 23.

Dyrekcje winny przestrzec uczniów, aby służbę wojskową odbywali przed wstąpieniem na wyższe uczelnie jako ochotnicy.

Zaciąg ochotników będzie trwał do końca czerwca. (w)

Sprawa traktatu handlowego z Niemcami

Berlin, 25. 5. (Tel. wł.) W doniesieniu z Warszawy „Vossische Ztg.“ stwierdza korzystny nastrój, z jakim oczekuje się w polskich kołach zainteresowanych wznowienia rokowań handlowych z Niemcami, co nastąpi w przyszłym tygodniu.

Trwająca od stycznia przerwa w pracach delegacji wykorzystana została do osiągnięcia porozumienia w najważniejszych kwestiach spornych w drodze rokowań dyplomatycznych.

Obecnie delegacje czeka ułatwienie zadanie doprowadzenia do końca posuniętych naprzód rokowań.

Według opinii polskich i niemieckich kół zainteresowanych parafowanie traktatów nastąpić powinno już z końcem maja lub początkiem czerwca r. b.

Uregulowanie sprawy polskiego wywozu słońca nastąpiło w tej formie, że nie będzie on oddziaływał na kształtowanie się cen na rynku niemieckim. Techniczne szczegóły organizacji niemieckiego reeksportu nierogacizny polskiej na rynki trzecie zostaną uregulowane w nadchodzących rokowaniach.

Ponadto pozostaje jeszcze do załatwienia sprawa szeregu zniżek celnych na fabrykaty niemieckie. B. Z.

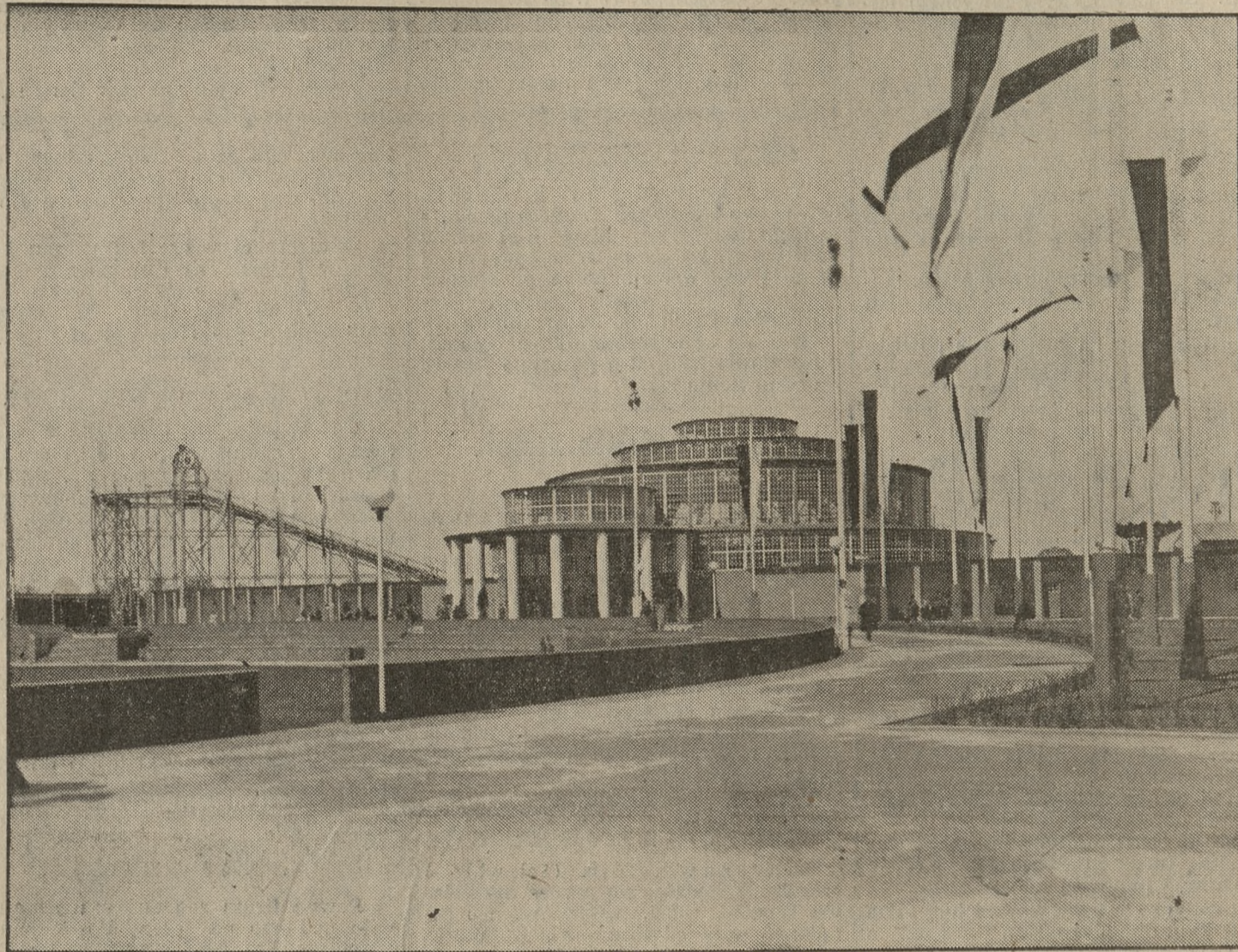
Przygotowania wojenne Stanów Zjedn.

London, 25. 5. (Tel. wł.) Pod hasłem: „Nie tylko żołnierze lecz i dolarzy muszą pójść na front“ amerykańskie min. wojny opracowało ustawę, przewidującą obok powołania pod broń wszystkich obywateli w wieku od 18—45 lat równoczesne przymusowe podporządkowanie celom wojennym krajowego przemysłu i finansów.

Autorzy ustawy, która wkrótce przedłożona zostanie kongresowi, wyszli z założenia, że eksploatację wszelkich gospodarczych źródeł kraju w okresie wojennym umożliwi właśnie szybkie przekształcenie całokształtu procesu gospodarczego na cele wojenne. B. Z.

„Zeppelin“ w Friedrichshafen

Friedrichshafen, 24. 5. (PAT) Zeppelin wylądował t uo godz. 5.10.



Dokoła areny na P. W. K. biegną szerokie, wygodne chodniki. W pobliżu kawiarnia - dancng i „wesole miasteczko“.

Nadzwyczajnej sesji sejmowej nie będzie

Warszawa, 25. 5. (Tel. wł.) Inspirowana agencja PAP. dowiaduje się ze źródeł dobrze poinformowanych, że nadzwyczajna sesja sejmowa przed ferjami

letniemi zwołana nie będzie, gdyż rząd nie widzi naglącej jej potrzeby.

Sprawa rewizji konstytucji będzie mogła wejść pod obrady dopiero w czasie zwykłej sesji jesiennej. (w)

Sensacyjny proces

rzekomego syna Wilhelma II i ks. Herminy

Berlin, 24. 5. (Tel. wł.) Przed sądem ławniczym w Kolonji odbyła się dzisiaj rozprawa przeciwko 27-letniemu Karolowi Hartungowi, rzekomemu synowi Wilhelma II i ks. Herminy, zamężnej z b. kaizerem zaledwie od lat sześciu.

Na rozprawie Hartung odwołał twierdzenie, odnoszące się do jego rzekomo hohenzollernowskiego pochodzenia i zeznał, że urodził się na Śląsku jako syn Ottona Hartunga.

Niemniej jednak przewód sądowy

ustalił, że oskarżony o notoryczne oszustwa Hartung otrzymywał zasiłki pieniężne od ks. Herminy, z którą stykał się osobiście oraz że funkcjonował w charakterze kurjera pomiędzy gen. zarządem dworu cesarskiego w Doorn a Huggenbergiem, Westarpem oraz hr. Schulenburgiem.

Prokurator wniósł o rok i 7 miesięcy więzienia dla oszusta, któremu udowodniono winę w 10 wypadkach. B. Z.

Rozstrzelanie studenta Wosiliusa

Policja litewska torturami zmusiła go do samooskarżenia się

Kowno, 24. 5. (PAT) „Elta“ donosi, że sąd polowy, rozpatrujący sprawę studenta Wosiliusa, stwierdził, że terorystom polecono zastrzelić premiera przed dniem 15 bm.

Szereg świadków oświadczył kategorycznie, że Wosilius jest jednym z uczestników zamachu a sam Wosilius zeznał przed sądem, że zamiarem jego było zabicie premiera oraz że zostawił granaty na drodze, którą prezydent republiki udawał się zwykle do teatru.

Po 5-godzinnych naradach sąd polowy wydał wyrok śmierci.

W godzinę później Wosilius podał na ręce prezydenta republiki prośbę o uła-

skawienie, którą prezydent odrzucił.

„Echo“ zaznacza, że jak z powyższego wynika, teroryści chcieli również zabić prezydenta republiki.

Wosilius został rozstrzelany ub. nocy. Warszawa, 24. 5. (AW.) Prasa czerwona donosi z Rygi, iż według nadeszłych tam wiadomości z Kowna policja litewska torturami zmusiła studenta Wosiliusa, rzekomego sprawcę zamachu na Woldemarasa, do oskarżenia się.

W opinii kół litewskich panuje przekonanie, że Wosilius nie brał udziału w zamachu a faktyczni sprawcy są już dawno zagranicą Litwy a nawet kontynentu europejskiego.

Wśród piasków Tademait^{*)}

(Korespondencja własna).

I.

El Golea, Sahara, w kwietniu.

Upał staje się już nie do zniesienia.

Grobowa cisza panuje nad Saharą;

Nie widać najmniejszego śladu życia.

Martwość morza piasku nie przerwie

ani na moment świergot ptasi, brzęk

owadu, szelest rośliny.

Napróżno wzrok szuka chociażby

zdźbła malutkiej zeschłej trawki. Pustka.

Śmierć króluje nad bezbrzeżną pu-

stynią, kąpiącą się w bezmiarze światła.

Na blade lozurowym, idealnie czy-

stym firmamencie nieba, słońce —

straszny tyran, rzuca bezlitośnie swe pa-

łące promienie na zeschłą, popękaną i

martwą ziemię, od której bije żar.

Brak powietrza powoduje duszność

nieznośną.

Jakżeż dziwnie wygląda małe odkry-

te auto wśród tych bezgranicznych prz-

stworzy. Już od kilku godzin pędzimy

pełnym gazem, aby nareszcie połączyć

się z naszą ekspedycją samochodową,

składającą się z ośmiu dużych, sześci-

kołowych aut; dzieli nas jednak jeszcze

prześcierń przeszło stu pięćdziesięciu ki-

lometrów.

Przyjaciel mój, Francuz, siedzi po-

chylony nad kierownicą.

Nasz wygląd nie jest zbyt ponętny.

Białe, szeroko rozpięte koszule z podwi-

niętymi po łokcie rękawami, płóciene

arabskie szarawary ściągnięte paskiem,

na którym wisi ciężki rewolwer, brudno-

*) Artykuł niniejszy nie jest ani lite-

raturową nowelistyczną, ani reminiscencją

literacką; własne przeżycia z podróży

saharyjskiej starałem się odtworzyć mo-

żliwie najwierniej i najdokładniej. Dla-

tego zachowałem właściwą nomenklaturę

osób i miejsc.

Dziś i codziennie koncerty festivalowe FILHARMONJI WARSZAWSKIEJ

KALENDARZYK

Sobota, 25 maja 1929.

Słońce: wschód 3,43; — zachód 19,56; —
długość dnia 16 godz. 13 min.
Księżyc: wschód 22,25; — zachód 4,37; —
po pełni.
Kal. rz-kat.: Grzegorz; jutro Trójca św.
Kal. słow.: Borysław; jutro Węcymil.

Zebrania

Dziś o 20 Tow. Przemysłowe (Rataje) w lo-
kalu p. Przybeckiego.
o 20 Sekcja Pływacka „Sokoła” zebr.
nadzw. w szatni na boisku sokolem.

Różne

Dziś o 19 „Sokol” zbiórka druhów i dru-
hen na boisku sokolem.

Pogrzeby

Dziś: Sp. Eustachego Puckackiego o go-
dzinie 16 z kapł. św. Józefa.

Licytacje

Dziś: o 10 ul. Przemysłowa 40 — szafa,
kanapa, łóżko;
o 10,15 ul. Jakóba Wójka (Brzeski-
auto) — samochód;
o 11 ul. Wodna 5 — dywan;
o 13 na Dworcu Towarowym (zbiórka
narożnik ul. Towarowej i Przemys-
łowej) — szafa żel;
o 13 ul. Wroniecka 6 licytacja masy
spadkowej po ks. Marji Deoperdzie
Balbinie z Narzynieckich Ogińskiej
na sali p. Smojewskiej — brosza
z brylantami, złoty pierścień, złoty
pierścień z perłami i turkuskiem,
obraczka i 2 pierścionki, pierścionek
z perłami, pierścionek złoty bez ka-
mienia, 2 złote bransolety, złoty zegarek
damski, złoty wisior z metalo-
wymi częściami do zawieszania zeg-
arka, 2 kolczyki, pierścień złoty z
turkusem (męski), pierścionek herbo-
wy złoty, kolczyki zł., kolczyki zł. z
djamantem, męski pierścień zł. z sza-
firem, kolczyki, obrączka ślubna,
broszka z brylantami, brylantkami
i rozetkami, pierścionek z szafirem
i dwoma rubinkami, złoty zegarek
damski z dwiema kopertami gładki,
złota moneta, pierścionek zł. z platyna,
złota moneta rosyjska, para kol-
czyków z brylantkami i dwiema
perłami, broszeczka z brylantkiem
z perłą i rozetkami, 2 obrączki zł.,
pierścionek zł. z rozetkami, 3 złote
pierścionki, pierścionek zł. z szma-
ragdem, pierścionek zł. pół platyno-
wy (łańcuszkowy), łańcuszek i para
kolczyków i wiele innych przedmio-
tów.
o 15 ul. Zupańskiego 20 — szafa lustro,
maszyna do szycia.

Pogotowie Lekarskie przy ul. Poczt-
owej 30 dyżuruje we dnie i w nocy. — Te-
lefon 55-55.

Kradzież w „Latarni”

W pawilonie dla ociemniałych,
skradziono skrzynkę kolorowego szkła
większej wartości. Szkło przywiezio-
no w związku z przybieraniem stoiska
lampami dla ociemniałych.
Przypuszcza się, że kradzież do-
konano w nocy na piątek.

Festiwal muzyki polskiej w Poznaniu

IV koncert Filharmonji Warszawskiej
pod dyrekcją Jerzego Bojanowskiego

Do głosu przyszedł wczoraj przede wszystkim młodzi. Znamiennie dla nich, jak w ogóle dla modernistów jest ich zamiłowanie do muzyki baletowej. Usłyszeliśmy wczoraj aż cztery tego rodzaju kompozycje, które mają właśnie tę wspólną zaletę, że ujęte silnie w karby jakiegoś schematu rytmicznego (w częstych odmianach) dają uchu pewne oparcie a muzyce pewien rysunek. Więc od linii wiecznej płynnej, którą sprowokował już Wagner a nowoczesna muzyka wyzyskała do ostateczności / doszliśmy do wyraźnych konturów rytmicznych, wprowadzających niejaki porządek w modne dziś potoki dysonującego liryzmu. Stosunkowo najmniej krępującym okazał się balet, który nie musi się składać z tańcy, zmonopolizowanych obecnie w rewji i wietujących w operetce. Ale do ruchomego, stylizowanego obrazu scenicznego muzyka baletowa dostosowuje się z konieczności (jeżeli nie jest na odwrot) a w tym rytmu ominąć nie można.

Inna rzecz, że z tym scenicznym

Bieg na przelaj „Kurjera Poznańskiego”

Jako pierwsi zawodnicy przyjechali trzej Sokoli z Lipska —
Wszystkie „asy” przybywają w dniu dzisiejszym

Na dziewiąty z kolei bieg na przelaj o puchar wędrowny „Kurjera Poznańskiego”, który odbędzie się w niedzielę o godz. 12,30 ze startem i metą na nowym stadionie miejskim przy Błoniach Wildeckich — przyjechali wczoraj o godzinie 3 rano trzej rodacy z za kordonu, członkowie „Sokoła” w Lipsku pp.: Sylwester Andrzejak, Paweł Kempniński oraz Jan Ratajczak. Wszyscy trzej są doskonałymi biegaczami, długodystansowcami i niewątpliwie będą groźnymi przeciwnikami dla wszystkich zawodników.

W ten sposób bieg „Kurjera Poznańskiego” nabiera wybitnie wszechpolskiego charakteru, gdyż uczestniczą w nim nie tylko reprezentanci różnych ośrodków Rzeczypospolitej, lecz również — po raz pierwszy w tego rodzaju biegach — Polacy z obczyzny. Jest to dopiero początek a w następnych latach liczba rodaków naszych z poza granic Polski na starcie biegu „Kurjera Po-

znańskiego niewątpliwie wzrośnie, o co też będziemy się usilnie starali.

W ciągu dnia dzisiejszego przybędą zamiejscowi zawodnicy z różnych stron Rzeczypospolitej, a więc pp.: Petkiewicz i Kusociński z Warszawy, Starosta z Łodzi, Zdzisław Mołyka z Krakowa, Żesko z Kalisza itd. Walczyć z nimi będą o palmę pierwszeństwa nasi czolowi długodystansowcy z Ratajczakiem i Jakubowskim z Sokoła oraz Nogajem („Warta”) i Rochowiczem (57 p. p.) — na czele.

Kto zwycięży i kogo należy oczekiwać w pierwszej dziesiątce — o tem napiszemy pokrótce w numerze wieczornym. Tymczasem zaznaczamy, że bieg „Kurjera Poznańskiego” wywołał ogromne zainteresowanie nie tylko w Poznaniu lecz również w całej Wielkopolsce.

Przypominamy raz jeszcze, że przedsprzedaż biletów (po 50 i 30 groszy) odbywa się w firmach: Dom Sportowy, św. Marcin 14; Camera, ul. Franciszka Ratajczaka i Sport-Bloch, Stary Rynek 65.

Zawody w polo

Zwycięstwo drużyny Wlkp. Klubu Jazdy Konnej — Świetna gra Amerykanów

Wczoraj odbyły się na hippodromie zawody w polo, które zgromadziły dość sporo publiczności. Zawody zaszczyliła swą obecnością pani Prezydentowa, która bacznie śledziła ich przebieg. Wśród gości znajdowali się ponadto wicesekretarz stanu marynarki Stanów Zjednoczonych, gen. Serda-Teodorski i inni.

Jako pierwsze odbyło się spotkanie turniejowe o puchar Fr. hr. Pusłowskiego pomiędzy Wlkp. Klubem Jazdy Konnej a 17 p. ul. z wynikiem 3:2 (1:0). Spotkanie to rozegrano na koniach młodych, pochodzenia krajowego, które mają być sprzedane zagranicę w czasie międzynarodowego turnieju polo w lipcu. Gra była zupełnie równorzędna a o wynik zdecydowało jedynie większe szczęście drużyny Wlkp. Kl. Jazdy Konnej.

Wśród zwycięzców, dla których bramki strzelili gen. Sochaczewski 1 oraz p. Ed. Sochaczewski 2, wyróżnił się oprócz zdobywców bramek por. Nehrlisch-Dąbski. Dla 17 p. ul. bramki strzelił por. Bakradz i por. Dowbór po 1. W drużynie tej oprócz por. Bakradza zwracał uwagę świetny obrońca por. Jaczyński.

Jako drugie odbyło się spotkanie raczej pokazowe, w którym walczyli zawodnicy ekipy amerykańskiej oraz najlepsi gracze poznańscy. W zespole białym grali por. Argo i maj. Chamberlin, w czerwonym zaś kpt. Thompson.

Wśród Amerykanów, którzy reprezentują dziś najwyższą klasę w polo, najwybitniejszym jest maj. Chamberlin, który posiada notę handicapu 6

(rekord światowy 9). Dla porównania podajemy noty najlepszych „polistów” polskich: Al. hr. Potocki i kpt. Jackson po 4, a z pośród grających wczoraj por. Szystowski, por. Nehrlisch-Dąbski i p. S. Sochaczewski po 3.

Zwycięstwo odniosła drużyna białych w stosunku 2:1 (1:0). W drużynie tej wyróżnił się przede wszystkim Amerykanin, który miał najlepsze konie. Gra była prowadzona w bardzo ostrem tempie a niezdobycie bramki przez Amerykanów tłumaczyć należy tem, że grali oni na pozycjach, na których bramek się nie zdobywa.

Bramki dla zwycięzców zdobyli por. Szystowski i por. Sokolnicki, dla pokonanych p. Ed. Sochaczewski.

Wręczenia nagród dokonała po odegraniu hymnów amerykańskiego i polskiego p. generalowa Sochaczewska w towarzystwie gen. Serdy Teodorskiego.

Dziś o godz. 13 dalszy ciąg konkursów hipicznych, p. i. konkurs cywilny dla pań i panów oraz niezwykle ciekawy konkurs „potęgi skoku”. (bp)

Z naszego zwierzyńca

Nowe okazy zółwi i łabędzi — Urzędy celne nie lubią dzikich zwierząt

Poznański zwierzyńiec otrzymał dwa wspaniałe okazy abisyńskich zółwi-olbrzymów długości 75 cm, 45 cm szerokości i 40 wysokości. Każdy z nich waży 40 kg i może nieść na swym

się bez sceny, bo mamy tańce wyraźne i folklor góralski dobrze znany. Po onegdajszym koncercie na fortepian głos i orkiestrę spodziewaliśmy się jednak lepiej brzmiącej instrumentacji w balecie, w którym hałaśliwość góruje nad niektórymi ciekawymi i subtelnymi fragmentami.

Widocznie jest takie gwałtowne zniechęcenie się nad perkusją i blachą teraz stylowe, bo i w utworze tanecznym Stanisława Wiechowicza p. t. „Chmiel” używają sobie do syta obie grupy tych instrumentów. Ale właśnie wszystko zależy od sposobu, a Wiechowicza instrumentacja, aczkolwiek tak maszynowa, jest niezmiernie ciekawa, doskonale brzmiąca i mimo ciągłego forte jednak urozmaicona i efektowna. Sama zaś muzyka — treść: temat folklorystyczny, widziany przez pryzmat bajecznej wprost struktury rytmicznej, ujęty z elementarnym temperamentem, w jakimś szalonym tempie, które porywa i entuzjumuje. — ta treść jest prosta ale silna a na to zdobyć się może jedynie talent prawdziwy — twórcy. Poznaliśmy pierwszą orkiestrą rzecz Wiechowicza i ciekawi jesteśmy dalszych. Dyrygował sam autor a jak sprawnie dowodzi choćby to, że musiał utwór bisować, zapewne nie tylko dlatego, że wartościowy, ale że został też doskonale zagrany.

pancerzu nawet dorosłego człowieka. Dyrekcja zwierzyńca umieściła zółwie na wolnym powietrzu, lecz z powodu dręczenia ich, nawet przez dorosłe osoby, musiała przenieść je w inne, odpowiedniejsze miejsce.

Ciekawy był transport tych zwierząt do Polski.

Dnia 14 bm. nadeszły one wraz z dwoma pięknymi łabędziami do stacji w Zbąszyniu, gdzie urząd celny wstrzymał dalszy ich transport podobno dla braku zezwolenia min. rolnictwa. Dyrekcja Ogrodu Zoologicznego zwróciła się do wspomnianego ministerstwa i otrzymała odpowiedź, że przywóz dzikich zwierząt z zagranicy jest wolny — oraz że zwierzęta te nie podlegają badaniu weterynaryjnemu.

Zanim jednak nadeszła powyższa odpowiedź, zółwie i łabędzie trzeba było odesłać z powrotem za granicę, wskutek czego Zarząd Ogrodu Zoologicznego poniósł poważne straty. (z)

Tajemniczy zamach samobójczy kucharza

Wczoraj po południu o godzinie 16 na terenach zachodnich P. W. K. Hczni zwiędający byli świadkami niezwykłej i przejmującej sceny.

Po niskim, płaskim dachu budynku, graniczącego z dancyniem, biegł człowiek w białym stroju kucharza i broczył krwią z licznych ran. Siły opuściły go szybko i spadł z dachu na ziemię, gdzie leżał bezwładnie.

Przybyła natychmiast policja zajęła się doraźnym opatrunkiem i zawiezieniem ofiary do szpitala miejskiego.

Przeprowadzone śledztwo ustaliło, że poranionym kucharzem jest 38-letni Stanisław Borowski, rodem z Torunia, zatrudniony w restauracji wystawowej „Okocim”. Przypuszcza się, że w przystępie szaleństwa zadał sobie kilka ran nożem kuchennym i przez okno wyskoczył na pobliski dach. W izbie nad kuchnią, w której usłował — według przypuszczeń policji — dokonać samobójstwa, niema śladów walki. Szklanka z wodą, stojąca na krześle obok okrwawionego łóżka, pozostała nietknięta.

Sam Borowski nie może jeszcze dać żadnych wyjaśnień, ponieważ nie odzyskał przytomności. Stan jego jest groźny.

Skutki lekkomyślności

Przy ul. 27 Grudnia z okna pewnego biura wypadła portmonetka, zatrzymując się na niżej położonym szklanym daszku.

Ażeby podjąć zgubę, wyszła przez okno na daszek jedna z pracowniczek biurowych, p. Jadwiga F. Daszek nie wytrzymała jednak ciężaru i załamała się, przyczem lekkomyślna dziewczyna doznała lekkich obrażeń. (k)

Z poznańskich kompozytorów przedstawił jeszcze p. Kassern koncert na głos z orkiestrą. Holduje on tej właśnie płynnej linii, o której już mówiliśmy i gdyby miał mniej fantazji dźwiękowej nie mógłby zainteresować. Jest jednak inaczej. Pisze długą, bardzo długą kolaturę, którą p. Ewa Bandrowska zaśpiewała z niezwykle wirtuozostwem i wdziękiem — i jakoś zdobywa się na tyle odmiann, że nie nuży. To dowodzi świeżości inwencji a także zreczności w podparciu orkiestrowem tej drugiej linii wokalne. Lecz naszym zdaniem więcej świeżości formy i silniejsze u: wypuklenie kontrastów dynamicznych, rytmicznych oraz tempa przydałoby się koncertowi i w ogóle nieodzowne stać się w każdym utworze większych rozmiarów.

Zwycięsko wyprowadził te kompozycje młodych p. Bojanowski, który jeszcze dla uspokojenia nerwów słuchaczy, pracujących energicznie w falach modernistycznych dźwięków, zadirygował „Odwieczne pieśni” Karłowicza i poprzednio bardzo wdzięczną uwerturę do Szopskiego opery „Lilije”, dając raz jeszcze dowód swej prawdziwie głębokiej muzykalności i wysokiej techniki kapelmistrzowskiej.

Zygmunt Latoszewski.

RUCH KOBIECY

pod redakcją: dr. Bożeny Stelmachowskiej.

Impresje z Pawilonu Pracy Kobiet

O Pawilonie Pracy Kobiet pisało się już niejednokrotnie na tem miejscu i to w różnych okresach przygotowawczych: gdy Pawilonu jeszcze nie było a zaistniał dopiero projekt, gdy w mgławicy zamierzeń i planów wyłonił się już kształt realny, gdy agitacja, zbiórka pieniędzy i sprzedaż żetonów wkraczać zaczęły realnie w życie i gdy w końcu, wśród srogiej jeszcze zimy zaczęto wznosić budowlę. Stała się wreszcie, urządzono, jako jedno z najpierwszych, wewnątrz i obecnie, w gotowej już i skończonej szacie Pawilon Pracy Kobiet należy do najbardziej frekwentowanych. Dla obecnego pokolenia niewieściego może on być słusznym tytułem do chwały i dumy. Dźwignięto go o własnych siłach, za własne fundusze i... długi, urządzono własną pracą rąk i głowy. Stoi więc na świadectwo kobiecej twórczości, jej nowego, zwycięskiego pochodzenia w szrankach współczesnego życia, gdzie kobieta, do niedawna jeszcze uchodząca za element mniej wartościowy, niepożyteczny i niepożądanym. Dzisiaj — fakta niezbite i niezaprzeczalne mówią o potencjach kobiecej pracy może jeszcze niewyzyskanych, może przez nią samą nieznanym w całej głębi a — niezaprzeczalnych.

Co do Pawilonu samego i jego urządzania wówczas dopiero wydają się właściwe, lub też inni wydadzą go o nas, gdy dobrze poznana i oceniona zostanie wartość poszczególnych pawilonów całej P. W. K. Na te całości wystąpią jasniej zalety a może i wady a ocena zyska perspektywę. Ponieważ jednak zewsząd dochodzą nas różne uwagi, wskazówki, krytyki i t. p. odnośnie do Pawilonu Pracy Kobiet chcemy przeto zreasumować je, zastanowić się nad nimi i poddać publicznej rozprawie. — Wielokrotnie zwracano uwagę, że Pawilon sprawia wrażenie... puste. Skąd ta impresja? Urządzającym pawilon zależało na tem, aby nie gromadzić przedmiotów dla przedmiotów, banalnych, codziennych, znanych z rozmaitych wystaw prowincjonalnych, bazarów, gdzie mogło być pokrywa najczęściej jakoś, a cel jest jedynie sprzedażny. Nie tak być powinno w wystawach wielkich, powszechnych, gdzie należy celowo omijać szczegóły i szczegółiki, by wypuklić całość. Pawilon Pracy Kobiet idzie po tej linii wystaw wielkich i jest, może jednym z najbardziej stereotypizowanych pawilonów na P. W. K. Obszerny dział wykresów, czyli syntetyczne ujęcie społecznej, naukowej, zawodowej i innej pracy kobiet jest do pewnego stopnia sztywny, zimny, mało przemawiający do wyobraźni i wytwarzający uczucie pustki. Tu można polemizować i zapytać, czy tak należało działać ten skonstruować, czy jakieś pomysły symboliczne nie dałyby lepszych wyników, jeżeli chodzi o ogarnięcie całości przez ogół zwiedzających? Jest na wystawach zagranicznych zwyczaj symbolizowania. Pociąga to oczy widzów, którzy tą metodą poglądową uczą się szybko i trwale. Na wystawie prasy w Kolonii roku ubiegłego dla zobrazowania ogromnie rozszerzonego czytelnictwa w Danji posłużono się pokazem ruchomym, gdzie przesuwały się marionetki, wyobrażające różne stany dawały pogląd na czytelnictwo gazetowe, duńskie. Każda trzecia marionetka zjawiała się z gazetą. To wrażenie niezapomniane, zrozumiałe dla wszystkich.

W pawilonie emigracyjnym na P. W. K. jest podany pomysł dla zobrazowania germanizacji żywołu polskiego na emigracji w Niemczech. Polskość to marionetki czerwone, germanizacja to czarne. Tłumy publiczności śledzą ten rozwój germanizacji najpierw przez szkołę, a potem przez fabrykę. Pokaz jest ruchomy i świetlny. Czy jest dziecienny? Nie sprawia wcale wrażenia naiwnego pomysłu, każdy inteligent czy prostak musi zatrzymać się przed nim i zastanowić, tak jest frapujący. Takich pokazów brak w Pawilonie Pracy Kobiet. A przecież różne organizacje mogły z podobnymi pomysłami wystąpić, jest to najlepszy środek propagandy. Z tego stanowiska pochwalic należałoby model klubu Wioślarek z Warszawy i wogóle dość dobrze przedstawiony dział wychowania fizycznego, chociaż i tu pokaz ruchomy mógł przedstawić korzyści z doro-

wotne wychowania fizycznego, bo przecież to główny cel.

Nie bez reszty godzimy się też na klasyfikację przedmiotów. Jest pewien dział w Pawilonie nazwany chałupnictwem, dotyczy prac domowych, ręcznych ludu wiejskiego, kobiet lub dzieci. Hafty, koronki, samodziły itp., zaliczono do tego działu. W istocie rzeczy nie można zaprzeczyć, że to jest chałupnictwo. Jednakże to właśnie chałupnictwo znalazło już dzisiaj swą nazwę naukową, a mianowicie przywykliśmy zaliczać do działu etnografii, czyli ludoznawstwa, wytwory rąk ludu. Owe hafty, koronki, czepce, samodziły, kaftany, chusty, pstruchy i inne — zapełniają nasze muzea regionalne, etnograficzne, a nikt nie określa ich mianem chałupnictwa. To chałupnictwo je wytworzyło, lecz nauka nadała miano i przyczynę. Fakt ten należało mieć na względzie. Inna sprawa, że z stanowiska całości wyglądu P. W. K. tych działów etnograficznych po różnych pawilonach jest stanowczo za wiele i należało wszystkie pokazy tego rodzaju skomasować wraz z najobszerniejszym działem ludoznawstwa, jaki mieści się w gmachu Szkoły Handlowej na P. W. K. Przy takim ujęciu kwestji byłoby się zyskało pewną całość; działy rozdrabniane jej nie tworzą. Brak np. zupełnie strojów wielkopolskich. Wracając raz jeszcze do wykresów musimy stwierdzić, że poza ich niezaprzeczalnie dużym znaczeniem teoretycznym, w tej formie, w jakiej widzimy, a więc w ogólnym zsyntetyzowaniu na całą Polskę byłoby lepiej obok ujęcia ogólnego dać wykresy regionalne. Takie bowiem przedstawienie faktów byłoby niezmiernie pouczające dla różnych gałęzi pracy kobiecej i działalności unaczyniając miejsce czy okręgi wyteżonej pracy i inne, zapadłe w inercję, sennie, czy też wyczerpane. Generalizowanie faktów, dobre dla statystyki ogólnej i dla ujęcia historycznego, w żywym tętynie codziennej pracy jest błędem.

Moja wizyta u pani Curie-Skłodowskiej

Przebywając w Paryżu prawie od roku, miałam szaloną ochotę zobaczyć sławną naszą rodaczkę panią Curie-Skłodowską. Ale nie miałam pojęcia jak do niej dotrzeć. Zapewniano mnie że jest to rzecz trudna, niemal niemożliwa, albowiem wielka uczona cały czas swój poświęca nauce i pracy. Nie przyjmuje nikogo, zwłaszcza dziennikarzy, nie udziela wywiadów, jednym słowem dla zwykłych śmiertelników jest niedostępna i niewidzialna.

A jednak pomimo wszystko, odważyłam się na ten krok i oprócz zadowolnienia, że osiągnęłam to co uważano za niemożliwe, przekonałam się naocznie, że wszystkie te opowiadania były mocno przesadzone, a nawet zmyślone.

Przedewszystkiem poszłam się dowiedzieć u odzwierne Instytutu Radiowego przy ul. Pierre Curie, czy i kiedy przyjmuje pani Curie. Odpowiedziano mi, że dwa razy w tygodniu między 10—12 rano. W dniu naznaczonym stawiałam się punktualnie. Nie pytano mnie przy bramie o cel wizyty, skierowałam się zatem wprost do Pawilonu Curie. Ale tam należało, podając bilet wizytowy, przedstawić także cel wizyty... żalując po niewczasie że nie przygotowałam sobie jakiegokolwiek pretekstu, i będąc pewną, że odejdę z niczem napisałam, że przychodzę z polecenia dziennika N.

Stało się jednak przeciwnie; zaproszono mnie do poczekalni w której nie więcej nie było oprócz bardzo skromnego umeblowania składającego się ze stołu, kilku krzesel i szafki, na której stały jakieś niezbrane mi bliżej i tajemnicze naczynia szklane, oraz wielkiej mapy plastycznej Ameryki, dokąd pani Curie, jeździła w kwietniu 1922 r. zaproszona przez kobiety amerykańskie, dla wręczenia jej daru i grama Radium, zakupionego ze składek publicznych za cenę 100.000 dolarów.

Po dość długim czekaniu weszła pani Curie. Pierwsze wrażenie jakie sprawia, jest nader sympatyczne a bynajmniej nie ofieśnialające. Ubrana skromnie i ciemno, z włosami siwymi

Nadto nie należy zapominać, że regionalizm jest ogólnie przyjętą dziś zasadą naukową w Polsce i zagranicą, że ten to regionalizm nie jest równoznaczny z dzielnicowością, której pragniemy się wyżyć. Regionalizm wprowadzony do nauki, sztuki, i t. d. ma na celu wyczerpanie wszelkich możliwości danego okręgu, czyli jednostki regionalnej sposobami temu regionalowi dostępnymi. Idzie tu o dokładne poznanie tych możliwości jakiegokolwiek rodzaju w życiu naukowym, ekonomiczno-społecznym i t. d. w tym celu, aby żaden zakątek Polski nie pozostał martwą jednostką, lecz każdy w miarę sił i możliwości przyczyniał się do ogólnej produkcji pod każdym względem. Na to ustanawiano regiony. Pomijanie ich to cofanie się wstecz po wytkniętej już drodze. Ze stanowiska czysto zewnętrznego, uwzględnienie regionalizmu w pokazie Pawilonu Pracy Kobiet byłoby stanowilo jego wielką ozdobę przez samą różnorodność. To ogólne uwagi, jakie nasuwają się przy pobieżnych oględzinach Pawilonu. — Mamy także wrażenie, że dział praktyczny, jak wątpliwe skądinąd pod względem elegancji stroje kobiece, powinien być znaleźć umieszczenie raczej w bazarach P. W. K. niż w Pawilonie, natomiast należało uwypuklić znacznie inne strony życia kobiecego i jej pracy, np. artyzm w połączeniu z cierpliwością, jak przy haftach kościelnych. Jest gdzieś w ukryciu jeden tylko ornat z pracami firmy Eichstaedt w Poznaniu, a przecież wiadomo, że pod umiejętnym kierownictwem pani Kucnerowej haftuje się ornatów wiele, wyzyskując polskie motywy, sięgając do starych wzorów, przekazanych z ubiegłych stuleci. Hafty ornatów to stare, przemile zajęcia księżnych, królowych, klasztorów... Czy nie można tu było stworzyć pełnego nastroju pokazu historycznego dla uwładnienia dawnych, artystycznych tradycji kobiety polskiej? Szkoda, że tę okazję pominięto. Pamięto wogóle tradycję, bez której nie byłoby przecież dzisiejszej, dzielnej i umiejętnej twórczyni Pawilonu.

gładko zaczesanymi, które jednak wokoło oblicza tworzą lekką srebrzystą aureolę. Wyraz twarzy niezwykle uduchowiony. Wzrok chwilami szybry i przenikający do dna duszę człowieka, to znowu zapatrzony w dal, odcierwany od wszystkiego co pospolite, unosi się w jasne zaświaty Myśli i Pracy.

Rozmawiamy chwilę, oświadczając mi że wywiadów żadnych nie udziela, jednak zrobiła wyjątek dla rodaczki pragnącej gorąco ją poznać. Fotografii nie daje nigdy, ale poleci swojemu sekretarzowi, aby wraz ze specjalnymi numerami rocznika Uniwersyteckiego, podał mi adres fotografa, któremu jednak od dość dawna nie pozowała. Te „Annales Universitaires“ podawały jej wykłady, konferencje, opis podróży do Ameryki i uroczystości związane z obchodem jej 30-letniego jubileuszu. Te specjalne numery są zupełnie wyczerpane, ale zostaną mi użyte na czas jakiś.

Pani Curie jest skąpa w słowach, myśl jej oderwana od zwykłego „terre a terre“ nie jest zdolną zająć się dłużej czemś, co niema związku z nauką, która całkowicie wzięła ją w posiadanie i czas jej cały pochłania.

Uważając to za wyjątkową i wielką uprzejmość, że raczyła wyjść do mnie i chwil kilka tak cennych mi poświęcić, dziękuję za to najserdeczniej i żegnam ją, odchodząc pod silnym wrażeniem, że zetknęłam się z Genjuszem.

Pani Curie jest kobietą i to wystarczy, aby napoić dumą i radością duszę każdej Polki. Ale można powiedzieć także, że przez moc swojej twórczości, przez twardą wytrwałość swoich poszukiwań, przez bezinteresowność pracy, przewyższa pleć swoją, a nawet tę drugą... Jedyną racją jej bytu, to nauka. Genjusz tej podziwiania godnej istoty, która wzbogaciła świat tak osłupiającym wynalazkiem sprawia, że świat przed nią chyli czoło.

Marja Drohojowska.

Na marginesie dobrej książki

W ostatnich miesiącach ubiegłego roku ukazała się książka znanego działacza wielkopolskiego, dr. Ludwika Posadzego, „Odrodzić Polskę w Chrystusie”. Składa się ona z artykułów, ogłoszonych przez szereg lat w gazetach poznańskich, treści religijnej, wychowawczej i społecznej. Zebrane w całość systematyczną oświetlają aktualne zagadnienia i wypadki życia współczesnego. Ujawnia się w nich gorąca dusza obywatela, który zaniepokojony krańcowymi wybujałościami niektórych hasel współczesnych, przeciwstawia im głos rozważli i umiarkowania. Zapatrywania jego dadzą się streścić w następujący sposób. W państwie młodem, jakim jest Polska odrodzona, nie należy burzyć lecz wskrzeszać i rozbudowywać, wzmacniając fundamenty i dostawiając to, co istniało, do potrzeb chwili obecnej, a fundamentami są ideały religijne i narodowe, które powinny przyswiecać całemu społeczeństwu. Tylko umiowanie ich i dążenie do realizowania ich czynem, może odrodzić Państwo Polskie. Głównymi czynnikami, których działalność powinna być skierowana do osiągnięcia tego celu, to szkoła i rodzina... Ich skoordynowana praca winna wytworzyć typ obywatela, świadomego swych obowiązków zawodowych, społecznych i państwowych.

Nie mogąc na tem miejscu dawać ściślejszej analizy poszczególnych artykułów, zatrzymuję się dłużej nad zadaniem, jakie w pracy tej staje się udziałem kobiety.

Autor godzi się zasadniczo na równouprawnienie ale przeciwstawia się pewnym — podług jego zdania — za daleko idącym postulatom ruchu kobiecego. Najszlachetniejszym powołaniem kobiety, jest bowiem rola matki i wychowawczyni. Już od najmłodszych lat dziecka matka powinna otoczyć je najtroskliwszą opieką zaszczepiając w niem zarodki cnót obywatelskich oraz stwarzając podwalinę tego, co zwykliśmy określać wyrażeniem „dobre wychowanie”. Aby spełnić to zadanie, kobieta nie powinna bez koniecznej potrzeby opuszczać domu celem wykonywania pracy zarobkowej. Niebezpieczeństwo „fałszywego równouprawnienia“ polega na zaniedbywaniu przez kobietę naturalnych obowiązków żony i matki z którymi bardzo trudno i w wyjątkowych tylko wypadkach dadzą się pogodzić obowiązkami zawodowymi. Dlatego kobieta powinna pamiętać, „że nie przez biuro odrodzi się państwo, lecz przez rodzinę“ (str. 142).

Autor podkreśla bardzo wyraźnie, że „kobiecie najbardziej do twarzy, gdy na nią pada blask ogniska domowego (str. 141). Jednakże nie wynika z tego, aby był wogóle przeciwnikiem zawodowej pracy kobiet. Przestrzega tylko przed tem, aby tam, gdzie ona nie jest konieczna, nie stała się przyczyną rozluźnienia związków rodzinnych.

W wypadkach, kiedy kobieta ze względów materialnych zmuszona jest podjąć się pracy zawodowej, autor radzi, aby pozostała wierna swej naturze, oddając się pracy wychowawczej jako nauczycielka lub ochroniarka. Ze szczególnym uznaniem wyraża się autor o pracy kobiety w ochronach. Tutaj pełni ona rolę matki i opiekunki dziecka. Otacza je opieką serdeczną, uczy przestawać ze starszymi i rówieśnikami, rozwija jego umysł i wyznacza stosowne dla niego zajęcia. Bierze niejako duszę dziecka w swoje dłonie, aby przechować „wszystkie dary, jakie Stwórca w niej złożył i ochronić ją przed zbyt rubasznymi dotykami świata i ludzi“ (str. 133).

Takie są w krótkości główne poglądy autora na rolę kobiety. Nie wyczerpują one wprawdzie zagadnienia, ale są wyrazem nietylko uznania ale czci, jaką autor darzy kobietę, spełniającą obowiązki rodzinne i wychowawcze.

W powodzi książek banalnych i bezwartościowych, jakie ukazują się obecnie na półkach księgarskich, dzieło dra Posadzego wyróżnia się głębią myśli i szlachetnością uczucia.

Dr. Bożenna Szulc-Golska.

Kursy wakacyjne dla nauczycielstwa

Kilkoletnie starania nauczycielstwa szkół średnich i seminarjów, a przedewszystkiem T. N. S. W., mają być w r. b. uwieńczone powodzeniem: Ministerstwo W. R. i O. P. organizuje w ciągu wakacji, w miesiącu lipcu 10 kursów dla nauczycielstwa. Według informacji, które zdołaliśmy zebrać w tej sprawie, każdy kurs ma być poświęcony osobnemu przedmiotowi oraz obejmować pewien obszerniejszy fragment wiedzy, wykładany przez wybitnych fachowców.

Warszawę obrano na siedzibę kursów: filologicznego, fizycznego i matematycznego. Kraków na kursy: germanistyczny, pedagogiczny i polonistyczny, Lwów na kurs geograficzny, Toruń na historyczny, Wągrowiec na fizyko-chemiczny i Augustów na biologiczny. Wreszcie ma się odbyć kurs wychowania fizycznego w Wa-

growcu pod zarządem państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego.

Jak słychać, kursy mają skupić naprawdę wybitnych uczonych: język i literaturę polską wykładają prof. Benni, Biela, Klemensiewicz, Lehr, Nitsch, Pigoń i Tarczycki; język niemiecki — prof. Benni, Dombek, Ippoldt, Jakóbiec i Kleczkowski; pedagogikę prof. Blachowski, Heinrich, Myslakowski i Szuman; geografję — prof. Romer, Zierhoffer oraz pp. Czyżewski, Polaczekówna, Szumański i Wasowicz; fizykę i chemję (na 2 kursach) — prof. Jeżewski, Kapuściński, Loria, Wł. Michalski, Paczowski, Pienkowski, Sachs, Weysenhoff i Ziemecki; historję — prof. Arnold, Knapowska, Sobieski, Tync i Wojciechowski; filologję — prof. Gostkowski, Oko, Sinko, Skimina i Zieliński; matematykę — prof. Nikodym, Sachs, Sierpiński, Straszewicz i Tarski; wreszcie biologję — prof. Simm, Sokolowski i Szafer.

Już to suche wliczenie wykładających wskazuje na dużą wartość zapowiedzianych kursów. Szkoda tylko, że nie zor-

ganizowano jeszcze kursu języka francuskiego, który przez wielu nauczycieli z niecierpliwością był oczekiwany.

Wpisowe na kursy wynosi 20 zł. Przesyła się je bezpośrednio do kuratorjum, organizującego kurs. Do zapisów służy drukowany kwestionariusz, t. zw. karta wpisowa. Karty te nabywać można po 10 gr w księgarni Książnicy-Atlas T. N. S. W. w Warszawie (Nowy-Swiat 59) oraz w Zarządzie Głównym T. N. S. W. (Bracka 18 w Warszawie).

Najmniejsze dziecko na świecie.

Szampionat najmniejszego dziecka na świecie śmiało przyznać można Angli, gdyż w miejscowości angielskiej Estead koło Surej miejscowy obywatel, Cecil E. Whiteman, od roku żonaty, obdarzony został przez żonę niemowlęciem płci żeńskiej, ważącym zaledwie 14 uncji, czyli mniej niż 40 deka, gdy normalna waga noworodka płci żeńskiej wynosi 3,22 kilograma. Lilipuci noworodek chował się zdro-

wo, szybko przybierając na wadze, mimo to jednak, mając cztery miesiące, ważył zaledwie około 2 kilo.

Ulica Marszałka Focha w Tarnowie.

Rada miejska m. Tarnowa dla uczczenia Marszałka Francji i Polski śp. Focha uchwaliła nazwać jego imieniem jedną z ulic miasta.

Życie i przyszłość Kobiety!

Elegancko i modnie

wygląda każdy

kupując u nas.

Stale wielki wybór

Płaszcz damskie z kolorowymi i kolorowymi modnych deseniach

Trenchcoaty w pierwszorzędym wykonaniu

Suknie woolowe i tularowe ostatniej mody

Suknie welne i jedwabne w pięknych kolorach

Bluski zefrowe, jedwabne i welne w wszystkich gatunkach i rozmiarach

Spodniczki plisowane i gładkie w wielkim wyborze

Komplety włóczkowe i jedwabne bardzo gustowne

Kapelusze damskie od najskromniejszych do wykwintnych modeli

Pończochy florowe i jedwabne w wszystkich kolorach po cenach bez konkurencji

Rękawiczki skórkowe i do prania pierwszorzędnej jakości

Dalemy najlepszy towar po najniższych cenach.



ostatnich nowości:

Trenchcoaty meskie z podpinką i bez pierwszorzędnej jakości

Raglany w wszystkich popularnych kolorach

Palta w najmodniejszych fasonach w bardzo starannym wykonaniu

Ubrania granatowe z dobrych kamgarnów

Ubrania sportowe i gładkie z kamgarnów i gabardyny

Spodnie tenisowe białe i modne kolory piaskowe

Kapelusze meskie w najnowszych fasonach znanych fabrykatów

Roszuły wierzchnie w wszystkich gatunkach

Kołnierzyki w modnych fasonach

Krawaty w pięknych kolorach i najmodniejszych deseniach

Specjalny Dział Materjałów Sprzedaż z metra

Pierwszorzędny Oddział miarowy.

J. Sisiecki

Dom Konfeksyjny

SP. AKC.

POZNAŃ
STARY RYNEK
98-100.

Łóżka metalowe dla dorosłych i dzieci
Ramy sprężynowe
Leżaki ogrodowe
Łóżka polowe składane różnych typów
Materace wysiłane Kp 2282 własnej fabrykacji poleca po znanych niskich cenach
Specjalny Magazyn Łóżek Metalowych
K. WALKOWSKI
Poznań, ul. Strzelecka 32
Tel. 26-51

Kawiarnia
powiatowym mieście około 12.000 mieszkańców, kompletnym urządzeniem, 3 lokale, dla gości 3 pokoje, kuchnia, mieszkanie, obrot miesięczny 10.000 zł na 5 lat do wydzierżawienia, objęcia potrzeba 14.000. Zgłoszenia firma wniński, Poznań św. Marcin, telefon 18-97 zdw 91 296/7

Tanio i na dogodnych warunkach sprzedamy następujące samochody osobowe, używane, gotowe do wyjazdu: Pp 10653-21,380
Praga 8/30 HP komb. 6 osob.
Tatra 4/12 HP lando 6 osob.
De dion Bouton karetka 6 osob.
Opel limusine 50 HP osob.
Fiat otwarty 35 HP
Ford otwarty (starszy).
„PRAGA“-Automobile
Poznań, plac Wolności 11, tel. 55-33

Poznań—Gniezno—Bydgoszcz
Poznań—Wągrowiec—Bydgoszcz
?

Wspólnik.
Od 10 lat istniejąca fabryka proszku i mydła bez przeszkód — w większym mieście Wielkopolski, z własnymi budynkami, **poszukuje czynnego wspólnika chrześcijanina - Polaka, z warunkową wkładką do 50 000,— zł.** Zgłoszenia pod „Wspólnik“ do Biura Ogłoszeń I R O, Bydgoszcz. nw 10 485

Nagłe ogłoszenia
wieczorem po zamknięciu ekspedycji (godz. 18,30) do wydania tylko porannego przyjmuje portjerna. Wejście bramą św. Marcin 70 — dzwonek nocny przy bramie na prawo. Telefon portjerni nr. 35-25
Portjerna nie jest upoważniona do przyjmowania ogłoszeń do wydania wieczornego.

1 SPRZEDAŻE
Magiel
kreconą sprzedam. Woźna 11, podwórce, parter, prawo. zdpw 91 607
Mam
bardzo tanio 40 wozów starej cegły nadającej się na fundamenta do sprzedania. B. Makowski, budowniczy, ul. Łukasiewicza 50. zdp 91 790
Antyczne
meble, bibeloty, porcelana saska, korecka, fajanse Delp, szale tureckie „Pałac Sztuki”. Stary Rynek 78, pierwsze piętro (naprzeciw odwachu).

11 POKOJÓW UMEBL.
Pokój
wielki, słoneczny, 3 minuty od terenu wystawy jest zaraz do wynajęcia, obojętnie na jaki okres czasu. Ulica Bukowska 3, wysoki parter, lewo. zdp 91 240
„Informacja”
św. Marcin 11, poleca pokoje umeblowane. zdpw 91 879
21 ZGUBY
Skradziono
pieska bernardyna 7 tygodniowego. Przed kupnem ostrzegam. Za oddanie wynagrodze. Hadrych, Matejki 56. zdw 91 471
Znalazłem
22. 5. 29. dwie opony komplet z obrezkami do samochodu półciężarowego na szosie do Steszewa. Zgłoszenia W. Mytko, ul. Przemysłowa 40. zdp 91 738

25 MUZYKA
Harmonista
2 godz. wiecz. potrzebny. Zgłoszenia Kurjer zdpw 91 817
28 WOLNE MIEJSC.
Biurowa
zaraz potrzebna Lech, Grobla 22 zdw 91 361
Inwalidzi
i młodzi ludzie do sprzedaży książek mogą się zgłosić. Drukarnia Literacka, św. Marcin 33. zdpw 91 430
Szoferzy
na taksy potrzebni zaraz. Grunwaldzka 35. zdp 91 745
Służąca
uczciwa, z dobrym gotowaniem do 3 osób i 5 pokoi. z dobrymi świadectwami potrzebna zaraz. Wrzalikowa, Wierzbicice 3, I. prawo.

Przedpłata na czerwiec 1929 r. za oba wydania razem wlicznie tygodniowego dodatku ilustrowanego „Ilustracja Poznańska”: w Poznaniu w eksped. 4,00, w agencjach w mieście 4,50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu 4,70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznań 5,00, w innych krajach 5,50, pod opaską w Polsce 3,00, pod opaską w innych krajach 3,50, w razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przesyłek w zakładzie, strażaków itp., wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczenia numerów (w odszkodowaniu).
Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 26 gr, na stronie 4-lamowej 80 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potoczniemi 200 gr od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20%, nadwyżki. Ogłoszenia do wydania w dni przedświąteczne do godz. 9 rzed poł. Drobne ogłoszenia słowo napisowe (długość 80 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.
Telefony do redakcji i administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.